

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 67

Piątek, 20 marca 1942 r.

Rok II

Napór wojsk sowieckich słabnie Malta dniem i nocą pod gradem bomb niemieckich

Z KWATERY GŁÓWNEJ FUHRERA, 19. 3. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

Na półwyspie Kercz załamały się wznowione ataki nieprzyjacielskie przeprowadzane siłami mniejszymi niż w dniach poprzednich.

W okręgu Dońca oddziały niemieckie i rumuńskie odparły szereg gwałtownych ataków nieprzyjaciela, zadając mu znaczne straty. Własne kontrataki miały przebieg skuteczny. Również na innych odcinkach frontu wschodniego trwają jeszcze zacięte walki obronne.

W Afryce Północnej skuteczne ataki niemieckich samolotów bojowych skierowane były na urządzenia wojskowe twierdzy w Tobruku.

Przeprowadzane w ciągu dnia i nocy bombardowanie lotnisk na wyspie Malta spowodowało szereg silnych pożarów i eksplozji.

W obrębie Morza Śródziemnego zestrzelono w walkach powietrznych 8 samolotów nieprzyjacielskich. Trzy samoloty zniszczono na ziemi.

Podporucznik Strelow, kierowca samolotu wchodzącego w skład jednej z eskadr myśliwskich, zestrzelił w ciągu dnia wczorajszego na froncie wschodnim 7 samolotów sowieckich.

BERLIN, 19. 3. — Jak donosi Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych znaczne bolszewickie oddziały bojowe, usiłujące przełamać niemieckie pozycje na środkowym odcinku frontu wschodniego, zostały rozbite przez wojska niemieckie. Ponawiane przez bolszewików silne wypadki odparto wśród dotkliwych strat. Jedną z grup bojowych przeciwnika uległa okrażeńiu i zlikwidowaniu. Wśród gwałtownej śnieżycy, przy 45 stopniowym mrozie, rozwinęły się zaciekle walki, w wyniku których dwie dywizje strzelców oraz 4 dywizje kawaleryjskie zostały do tego stopnia przetrzebione, iż w obliczu strat były zmuszone wycofać się. W okresie między 30 stycznia a 14 marca straty bolszewickie przekroczyły 10.000 poległych, przy czym ponad 2000 jeńców dostało się w ręce niemieckie. Wojska niemieckie zdobyły w postaci łupu wojennego 133 działa, tudzież poważne ilości cięższej i ciężkiej broni piechoty.

BERLIN, 19. 3. — Ciężka artyleria armii niemieckiej ostrzeliwała w dniu 16 marca ważne obiekty wojenne na terenie Leningradu. Pociski artyleryjskie skierowano na wielką elektrownię oraz na tereny gdzie mieszczą się wielkie zbiorniki. Poza tym celnymi pociskami skutecznie ostrzeliwano jedną z fabryk.

BERLIN, 19. 3. — Jak donosi NKNSZ, w dniu 16 marca przypuścił bolszewicy atak na pozycje jed-

nej z niemieckich dywizji piechoty na południowy wschód od jeziora Ilmeń, mimo iż dnia poprzedniego spaliły na panewce trzy ataki bolszewickie, odparte w kontrataku

wśród poważnych dla przeciwnika strat, bolszewicy ponowili po południu wysiłki, zmierzające do wtargnięcia w okopy niemieckie, ataki te jednakże zostały odparte.



Pobojowisko na półwyspie Kercz, zasłane po bezskutecznym ataku sowieckim gęsto poległymi bolszewikami.

Do czego zmierza Turcja? Postawa wobec Berlina, Rzymu i Moskwy

RZYM, 19. 3. — Turecki minister spraw zagranicznych Syrk Saracoglu, w wywiadzie, udzielonym w Ankarze korespondentowi „Popolo di Roma”, wyłożył zasady tureckiej polityki zewnętrznej. Mówiąc o stosunkach Ankarę z Londynem i Moskwą, wyraził się w sposób następujący: „Niemcy są naszym starym sprzymierzeńcem i przyjacielem, z którym dzieliśmy niejedną niedolę. Po wojnie Turcja i Niemcy pozostaną nadal przyjaciółmi i współpracownikami, a współpraca ich będzie przedstawiała pozytywną wartość. Ponieważ Niemcy nie żyły względem nas żadnych nieprzyjacielskich uczuć, zawarliśmy z ochotą pakt z Niemcami. Nasi sprzymierzeńcy Anglicy zgodzili się na to.

W dalszym ciągu minister udzielił informacji, że pakt z Anglią został zawarty w momencie krytycznego układania się stosunków europejskich. Co się tyczy zamachu na Papena, to policja turecka wykryła nie tylko sprawców zamachu, ale i kół, z których polecenia zamach ten dokonano. Wykrycie nastąpiło w bardzo szybkim czasie, mimo to, że poszlaki były minimalne.

O ile chodzi o stosunki z Moskwą

— wyjaśniał Saracoglu, — to nie uległy one zmianie, mimo strat w okrętach, jakie Turcja poniosła na Morzu Czarnym w związku z wojną sowiecko-niemiecką. Turcja, — jak mówił w dalszym ciągu minister — podkreślając lojalność Turcji wobec Związku Sowieckiego, jeszcze od czasów Kemala Atatürka nawiązała przyjazne stosunki z ZSSR, nie zważając na odmienną naturę. W tym czasie większość narodów nie miała

żadnych normalnych stosunków z Moskwą. Turcja „była oknem, przez które Rosja Sowiecka patrzyła na świat i przez które świat zaglądał do Rosji”.

O stosunkach Turcji z Włochami, pisał włoski korespondent: Minister Saracoglu wyrażał się o Włoszech w sposób zgodny z zasadami polityki zagranicznej Turcji. Śródlądniomorski charakter obu krajów ułatwia możliwość współpracy.”

Walka o Australię zaczęta Przed rozstrzygającą bitwą morską u brzegów kontynentu

BERN, 19. 3. — Według wiadomości ze źródeł angielskich, walka o Australię już się rozpoczęła. Operująca tu grupa floty japońskiej, składająca się z krążowników i lotniskowców, konwojowanych przez 40—50 kontrtorpedowców. Grupa ta skoncentrowana na wodach południowej Gwinei, patrolowała już koło zachodniej Australii. Między jednostkami floty a lotnictwem obu stron doszło już do starć. Dowództwo japońskie zachowuje w tej sprawie milczenie. Wiadomości dotychczasowe pochodzą ze źródeł australijskich. Są one jednak białe, gdyż zadaniem zgromadzonych sił morskich nie jest przetrzymanie wojsk japońskich na ląd australijski lecz raczej doprowadzenie do bitwy morskiej z flotą australijską i zniszczenie jej w celu umożliwienia lądowania wojsk, jak to miało miejsce w walkach Jawy i Malaj. Wiadomości o rozbudowie przez Japończyków lotnisk w południowej Gwinei uzasadniają tę koncepcję. Z Melbourne donoszą o nieustających walkach powietrznych.

Nie można się dziwić, że w Australii panuje silne podniecenie. Jakkolwiek już dawno liczyła się ona z

atakami japońskimi, zwłaszcza gdy rząd australijski przeszedł do porządku dziennego nad notą japońską, to jednak teraz dopiero uzmysłowiono sobie ogrom niebezpieczeństwa. Należy bowiem pamiętać, że Kanał Torres, dzielący Nową Gwineę od Australii w najwęższym miejscu jest zaledwie 100 km. szeroki. Ponieważ zaś ten właśnie teren jest przedmiotem największego zainteresowania Japonii, można przypuszczać, że tutaj właśnie rozegra się rozstrzygająca bitwa morska. A tymczasem Australia nie ukończyła jeszcze swych prac obronnych. Sfery wojskowe nie przeczą więc, że chwila obecna jest dla ataku japońskiego najdogodniejsza.

Głównodowodzącym sił zbrojnych aliantów na południowym Pacyfiku jest gen. Mac Arthur, który opuścił swą placówkę na Filipinach w chwili, gdy operacje tam dobiegają już końca. Z tej racji Japończycy nie szczędzą mu głosów krytyki, zarzucając zdradę wobec — „tonącego okrętu”.

TOKIO, 19. 3. — Główna Kwatera Japońska komunikuje, iż w dniu 18 marca jednostki lotnicze marynarki zniszczyły 6 samolotów alianckich

Rozkaz ten zawiera nie notowane ani w dziejach cywilizacji, ani nawet u barbarzyńców nie praktykowane postanowienie, iż wobec rodzin krasnarmiejców, którzy dostali się do niewoli niemieckich lub sprzymierzonych z nimi oddziałów, mają być stosowane represje ze strony osławionego NKWD.

Należy wątpić, czy groźba oddania w szpony zbiorów katowskich niewinnych rodzin zdolna jest podnieść ducha i moralność wśród zdziesiątkowanych szeregów armii sowieckiej.

Ucieczka obrońcy Filipin gen. Mac Arthura

TOKIO, 19. 3. — Rzecznik radiowy rządu japońskiego i oświadczył, że głównodowodzący wojskami na Filipinach, generał armii Stanów Zjednoczonych, Mac Arthur, uciekł wraz z rodziną i oficerami sztabu. Wszyscy oni opuściwszy osaczoną twierdzę wyspiarską Corregidor udali się do Australii. Rzecznik wyjaśnił, iż fakt ten stanowi dla Japonii wielką niespodziankę. Stany Zjednoczone nazywały Mac Arthura bohaterem Nr. 1, który bronił będzie wysp Filipińskich do ostatniego tchu. Tymczasem okazało się, że Mac Arthur postąpił w podobny sposób, jak szereg głównodowodzących mocarstw nieprzyjacielskich, w rodzaju generała Pophama, Wavella, Benneta lub admirała Harta, którzy w najkrytyczniejszej chwili opuszczali swe stanowiska, a tym samym i te narody, które mieli ochraniać. Rząd Stanów Zjednoczonych usiłuje usprawiedliwić ucieczkę Mac Arthura argumentem, że ma on zostać mianowany głównodowodzącym alianckich sił zbrojnych na południowo-zachodnim Pacyfiku.

Od wschodu i zachodu atakowana jest angielska i amerykańska flota na oceanach

BERLIN, 19. 3. — Od rozpoczęcia wojny ze Stanami Zjednoczonymi Japońskie łodzie podwodne, operujące u zachodnich wybrzeży Stanów Zjednoczonych, zatopiły 20 statków o łącznej pojemności 160.000 ton. Odległość, dzieląca wybrzeże Kalifornii od Japonii wynosi około 8000 km, zaś od Panamy do Yokohamy nawet 12.000 km. Należy zaznaczyć, że zespoły japońskich łodzi podwodnych operują również na wodach jawajskich, Sumatry a nawet Oceanu Indyjskiego w bezpośredniej bliskości

wybrzeży indyjskich. Większość zatopionych u wybrzeży amerykańskich przez japońskie łodzie podwodne statków stanowią statki transportowe. Niemieckie łodzie podwodne operujące jednocześnie u wschodnich wybrzeży Ameryki z powodzeniem atakują jednostki amerykańskiej floty zaopatrzeniowej, z drugiej strony japońskie łodzie podwodne, działające u zachodnich wybrzeży Ameryki, czynią wszystko, aby i na tamtych wodach utrudnić komunikację morską Ameryki Północnej.

Stafford Cripps w podróży do Indii

MADRYT, 19. 3. — Jak donoszą z Ceuty w Marokku Hiszpańskim, Stafford Cripps w drodze do Indii przybył samolotem do Gibraltaru, a po krótkim wypoczynku wyruszył w dalszą drogę.

Porty bułgarskie nad Morzem Egejskim

SOFIA, 19. 3. — Porty na Morzu Egejskim, które ostatnio przypadły na rzecz Bułgarii, mianowicie Kawala i Dedeagacz, będą niebawem, jak informują dzienniki bułgarskie, rozbudowane i zmodernizowane, aby mogły w przyszłości sprostać potrzebom wzmożonego obrotu towarowego i ruchu pasażerskiego. Na znanej z plantacji drzew oliwnych i produkcji oliwy wyspie Thasos, odgrywającej poważną rolę w wywozie tego artykułu, przewiduje się budowę wielkiego nowoczesnego portu.

Niepoważni ludzie o poważnych sprawach

LIZBONA, 19. 3. — Anglicy wierzyli jeszcze w moc Singapuru, gdy redakcja „Daily Mail” wysyłała swego sprawozdawcę wojennego do Azji wschodniej. Miał on, jako naocznego świadka, opisywać cuda waleczności załogi Singapurskiej. Lecz już w Kairze dowiedział się wysłannik „Daily Mail”, że Singapur — przestał się bronić, skapitulował. Wobec tego sprawozdawca poczynił starania o wyjazd do Kalkuty. Niestety i tutaj spotkał go zawód, dowództwo angielskie wstrzymało bowiem komunikację powietrzną z Indiami. Licząc się z możliwością ataków japońskich na Ocean Indyjski, odciął korespondent do Durban w Afryce Południowej. Stąd nadał kablogram do swej

redakcji, w którym opisuje swoje przeżycia.

Najciekawszym epizodem tej podróży jest sprawozdanie z konferencji prasowej, odbytej w kwatrze głównej gen. Auchinlecka. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem nieznanego z nazwiska oficera. Prowadzono ją w sposób naiwny. Korespondenci amerykańscy i angielscy nabyli w ciągu 2-letniej wojny niezawodnie więcej doświadczenia, aniżeli ów fachowiec. A mimo to oficer przemawiał do nich, jak do dzieci. Zresztą — jak się w dwa dni później okazało — informował on prasę mylnie. Znamienną była jego uwaga: „panowie z prasy piszecie o Rommlu, jakoby był on tegim generałem. To

nie jest zgodne z prawdą”, na co jeden z amerykańskich korespondentów odpowiedział słowami: „tak, zdaniem Pana”.

Ministerstwo wojny — kończy korespondent swe uwagi — powinno stanowczo postarać się o to, aby wysoki oficer sztabu generalnego nie plótł podobnych nonsensów”. Prawdopodobnie chodzi tutaj o tego samego oficera, który w grudniu i styczniu chętnie się marzeniami zniszczenia Rommla.

Order szwedzki marsz. Mannerheimowi

HELSINKI, 19. 3. — Bawiący z wizytą w Helsinkach książę Gustaw Adolf Szwedzki, wręczył marszałkowi polnemu Mannerheimowi wielki krzyż orderu z mieczami pierwszej klasy będący najwyższym odznaczeniem wojskowym Szwecji.

„Lepiej nie sprzeciwiać się Sowietom”

Duff Cooper o śpiączce angielskiej

ANKARA, 19. 3. — Jak wynika z informacji Anglików, przybyłych z Teheranu, zapędy bolszewików sięgają daleko w głąb obszaru interesów angielskich i, pomimo podziału Iranu na strefę angielską i sowiecką, stale przybijają na siłę. Na zapytanie angielskich władz wojskowych, jak mają reagować na tego rodzaju nadużycia, z Londynu nadeszła odpowiedź, w której oświadczone, iż na razie nie należy się troszczyć o przyrzeczenia udzielone Iranowi ani sprzeciwiać się Sowietom.

SZTOKHOLM, 19. 3. — Duff Cooper wygłosił ubiegłej nocy nowe przemówienie, w którym oświadczył, że wszyscy żołnierze w Singapurze spełnili swój obowiązek celem obrony miasta, wierząc, że uda się im uratować miasto. Nadzieje ich jednak były daremne, ponieważ Wielka Brytania nie była przygotowana. „Jeżeli będziemy dalej spać!” — mówił dalej Duff Cooper — „i pozwolimy, aby Sowiety walczyły za nas, wówczas rychło znajdziemy się znów zupełnie osamotnieni”.

Administracja krajowa w Ostland

BERLIN, 19. 3. — W ramach odbudowy administracji na okupowanych obszarach wschodnich minister Rzeszy Alfred Rosenberg wydał zarządzenia dla komisariatu Rzeszy w kraju Wschód (Ostland). Reguluje ono administrację na terenie generalnych okręgów Litwy, Łotwy i Estonii, oraz przewiduje współpracę lokalnych władz na tych obszarach. Przepisy wykonawcze do tego zarządzenia głoszą m. in., że ludność miejscowa podczas okresu walki i w czasie okupacji kraju złożyła tak wiele

dowodów swej dobrej woli w kierunku współpracy, że umożliwiło to udzielenie daleko posuniętego samorządu. Wobec tego kierownice władze niemieckie sprawują na terenie trzech generalnych okręgów nadzór administracyjny, natomiast bezpośrednie czynności administracyjne sprawować będą urzędy, rekrutujące się z przedstawicieli ludności miejscowej.

Pokrótkie

Stan obłądzenia ogłoszono w Australii z równoczesnym zamknięciem wszystkich kin i teatrów.

Brytyjski generał Powell, który uciekł z Singapuru, objął dowództwo na wyspie Ceylon.

Marszałek Rzeszy Göring wezwał ludność wiejską, aby po niebawem ciężkiej i długiej zimie z tym większą energią przystąpiła do prac w polu.

Król szwedzki Gustaw po operacji wraca do zdrowia.

Szwedzki następca tronu w zastępstwie chorego króla Gustawa, wyznaczył nadwójcę do posiedzenia gabinetu.

100 tankowców USA leży unieruchomionych w portach Morza Karaibskiego. Kilka kopali naftę zawieszono swą pracę. Są to zaburzenia gospodarcze wywołane skuteczną akcją niemieckich łodzi podwodnych.

Węgry przystępują do hodowli roślin zawierających kalcium.

We wszystkich miastach bułgarskich wprowadzone będą księgi zakupów, w których sprzedawcy muszą zapisywać wszelkie transakcje środkami żywnościowymi.

Nowy ambasador brytyjski w Unii Sowieckiej, Clark Kerr, przybył do Kujbyszewa (Samara).

Wielki podpisano francusko-rumuński układ handlowy, opierający się na zasadzie wzajemnej wymiany towarów.

Sir Gerald Sumbel, został mianowany posłem brytyjskim w Waszyngtonie. Pierwsza partia legionu duńsko-finlandzkiego przybyła do Finlandii, druga oczekiwana jest w najbliższych dniach. Oczekiwana jest w najbliższych dniach. Oczekiwana jest w najbliższych dniach. Oczekiwana jest w najbliższych dniach.

Pesymistyczne horoskopy aliantów

Podczas bankietu urzędowego w Waszyngtonie przemawiali po kolei asy polityki anglosasko - sowieckiej a to: lord Halifax, Litwinow i Summer Welles, na temat ogólnego politycznego i międzynarodowego położenia. Brytyjski ambasador w Waszyngtonie ujął w następującym zdaniu zawiedzione nadzieje i ciężką wspólną troskę aliantów o przyszłość: „Straciliśmy wiele, ale jest rzeczą bardzo możliwą, że stracimy jeszcze więcej”.

Do tej przepowiedni lord Halifax dodał jeszcze dokładniejsze wyjaśnienie: „Wiosna i lato 1942 roku postawi odzwagą i wytrzymałości wolnych mężów stanu na całym świecie przed tego rodzaju problemami, że można będzie je porównać z najcięższą do przetrwania sytuacją z roku 1918”.

„Możemy zapewnić nieprzyjaciela — wywodził w dalszym ciągu Halifax — że nie myślimy prowadzić tylko

wojny defensywnej. Pozostawienie w rękach nieprzyjaciela inicjatywy, byłoby ostatecznością nie do pomyślenia. Nie ulega wątpliwości, że przeciwnik gotów zapłacić każdą cenę za wiadomość, kiedy mamy zamiar rozpocząć ofensywę. Nie jesteśmy oczywiście w stanie zadowolić tę jego zrozumiałą i usprawiedliwioną ciekawość. Jeżeli nie utraciliśmy jeszcze wszystkich właściwości charakteru, z których my, Anglicy, jesteśmy tak dumni, to niebezpieczeństwa, jakie nas czekają, przyniosą z sobą na wszystko pomocne środki w postaci nowego ducha, który te niebezpieczeństwa w nas wzbudzą”. Ważąc aktywnie i pasywnie położenia wojennego, doszedł Halifax do wniosku, że nieprzyjaciel osiągnął szczytowy punkt swego militarnego i przemysłowego potencjału.

Jako trzeci zabrał głos ambasador sowiecki Litwinow. Okazał on

niewiele zrozumienia dla poglądów lorda Halifaxa. Obywatelom sowieckim sytuacja nie przedstawia się tak różowo, jak Anglikom. Anglicy mają jeszcze jakieś kryjówki, do których się mogą kryć przed atakami armii niemieckiej, bolszewicy natomiast narażeni są bezpośrednio na operacje niemieckie. Sowiety zdają sobie jasno sprawę z tego, że spodziewane ataki niemieckie na wschodzie będą ciężkie do zniesienia.

W przeciwieństwie do argumentów ambasadora brytyjskiego, który podkreślał słabość sojuszników i pocieszał się zbrojeniami Stanów Zjednoczonych, Litwinow zażądał, by sojusznicy natychmiast utworzyli drugi front. „Gdyby nasze siły mogły zostać wzmocnione — mówił on — albo (co byłoby łatwiejszym do przeprowadzenia) gdyby niemieckie siły zbrojne mogły zostać rozdzielone czy też osłabione przed odciążeniem ich z frontu wschodniego, wtedy opanowanie sytuacji byłoby możliwe.

W sposób niesłychanie gwałtowny atakował Litwinow odwoływanie się do czasu. „Należy się obawiać — powiedział — że im więcej pocieszamy się niemożliwością przegrania wojny przez nas, tym bardziej oddalamy się od znalezienia drogi, która by naprawdę prowadziła do zwycięstwa”. „Trzeba sobie przypomnieć — mówił dalej Litwinow — że Hitler osiągnął swe zwycięstwa, ryzykując wiele. Na pozór jest rzeczą kuszącą siedzieć cicho i czekać aż się rezerwy alian-tów powiększą. Ale przeczą się fakt, że nieprzyjaciel wcale nie zobowiązał się siedzieć przez ten czas bezczynnie. Przeciwnie, wyciągnąłby on raczej korzyść ze swoich chwilowych sukcesów, aby posuwać się w kierunku obniżenia coraz to nowych pozycji kluczowych, które mu pozwolą zdobyć nowe źródła surowców i podporządkować sobie dalsze miliony ludzi i zyskać nowych sojuszników”.

Litwinow zakończył swą mowę spostrzeżeniem, że czas to bardzo zdradziecki sojusznik, który nie waha się walczyć na korzyść obu stron.

Szczotką ryżową

Żydowski wojacy

Nowy Jork zaczernił się od cha-latów. Ziechało do tej Mekki żydo-stwa światowego 62 rabinów ze wszystkich stanów Ameryki. Więc rudy Mojsze z Milwaukee, pcjsaty Szlomko z Detroit, dalej garbatonosy Jankiel z Chicago i wielu, wielu innych brodatych synów Izraela.

— Sza — zagaił zebranie rabin Cohn ze stanu Michigan. — Potrzebujecie nam powiedzieć wielkie słowa. My musimy wojować! Wojować nie z pyskimi tylko, lecz ze szczelbą. Musimy, my żydki, mieć wielką, bohaterką armię. Takie wojsko, co, gdy uderzy na nieprzyjaciela, to on od razu będzie tojt.

To rzekłszy, rabin Cohn potoczył groźnym wzrokiem po zebranych. Na sali zaległa cisza. Więc rebe Cohn znów przemówił.

— Nasz brat Abusz Hilel Silver z Cleveland już pojechał do Londynu. Wojsko żydowskie będzie sojusznikiem Anglii i Ameryki. A soj!

— Ja sze pitam, czy pod własną flagą?

— Nie, rebe Szlomko, nie pod własną, tylko pod flagą angielską. Żeby nie było kłótni w tym naszym wojsku.

— A skąd wziąć tego wojska? Kto pójdzie, kto? — odezwał się głos nieśmiały. Ani Icek syn Jankla, ani Mechele syn Szlomka, ani twój Fajwel rebe Cohn, ani Chaim nie pójdzie. Nu?

— Pójdzie, czy nie pójdzie, o to przecież nie chodzi. Niech inni sobie pójdą. A my jesteśmy od tego, żeby robić „a grośe gwałt” około sprawy żydowskiej.

Woźny, przypadkowo aryjczyk, przysłuchiwał się debacie.

— Bodaj-eś skisł, synu Dawida! — wyrwała mu się uwaga. — Choćby wszyscy rabini całego świata poubiłali się w mundur, choćby obwiesili się karabinami i szablami — z żydków żołnierzy nie zrobisz.

Madryt etapem frontu wschodniego

Madryt, 16 marca.

Peron głównego dworca w Madrycie zaroził się szarymi żołnierzami w niemieckich mundurach polowych i tylko po barwach hiszpańskich na lewym ramieniu i zawadiacko na prawe ucho nasuniętych furażerkach poznajemy w nich ochotników „Błękitnej Dywizji”. Śmiały, nie pozabawiony chępliwości wzrok świadczy o dumie, z jaką noszą ten mundur.

Jeszcze ośm miesięcy temu stali hiszpańscy ochotnicy na tym samym peronie, w mundurze milicji, w spodniach z khaki, w błękitnej koszuli i czerwonej czapce. Dzisiaj są tutaj także niektórzy z nich w polowych mundurach niemieckich żołnierzy. Śmiały się wówczas głośno i śpiwowali. Po głowach chodziły im myśli o najfantastyczniejszych przygodach. Toteż nie rozstępowali się w chwili poegnania ze swymi najbliższymi, żegnając się z hałaśliwym humorem. Dzisiaj wyraz twarzy żołnierzy jest poważniejszy i bardziej zdecydowany. Wielu spośród tych, którzy przyjeżdżają na urlop do domu, mają rękę na temblaku lub bandaż na głowie. Ochotnicy „Błękitnej Dywizji” da-

li dowód wielkiego heroizmu. Bili się w klimacie, do którego nie byli przyzwyczajeni, bili się na cudzej ziemi. Ale walczyli z tym samym zapałem i z tą samą gotowością do ofiar, jak przed sześciu laty, kiedy to wojna szalała w ich własnym kraju. Przeszkolenie wojskowe, jakie przeszli, trwające dniami całymi marsze na front, wreszcie walki w śniegu i lodowym zimnie zrobiły z hiszpańskich partyzantów bitnych i regularnych żołnierzy frontu wschodniego.

Żołnierze „Błękitnej Dywizji”, przyjeżdżają na urlop do domu, by go spędzić w gronie swych najbliższych. Cieszą się na to będąc jeszcze na froncie, że zobaczą rodzinę, że zobaczą swój kraj. Ale już po kilku dniach atmosfera „tyłów”, pełna ma-łostek prywatnych i politycznych, tak mało istotnych, tak mało mających wspólnego z rzeczywistością oglądanych przez nich wydarzeń, staje się dla nich nieznośną. Nudzi się im. Chcieliby już wracać do swoich towarzyszy, do nieskomplikowanego, pełnego niebezpieczeństw ży-

cia na froncie do czynu i przygód.

Z dawnej królewskiej poczekalni urządzono na dworcu poczekalniami dla urlopników. Niemieckie i hiszpańskie kolory zdobią salę. Dziewczeta, należące do organizacji Falangi, obsługują ochotników. W samym mieście mają chłopcy do swej dyspozycji inny swój dom, na czas pobytu w o-czyźnie. Tam także mają zapewnione utrzymanie.

Ileokroć oczekuje się w Madrycie przyjazdu większej grupy żołnierzy na urlop, dworzec wypełnia liczna publiczność. Widać wśród niej nieraz kobiety w żałobie. Przychodzą tylko po to, aby z ust towarzyszy broni dowiedzieć się o ostatnich chwilach syna, który padł na placu boju. Tak więc na dworcu madryckim można widzieć różne sceny. Jedni cieszą się z tego, że mogą się zobaczyć po długim okresie niewidzenia. Drudzy śpieszą, aby złapać pociąg, odchodzący na północ. Bo trzeba zapłacić łuki po tych, których śmierć na polu walki wyrwała z szeregów „Błękitnej Dywizji”.

Finanse Polskiego Komitetu Opieki

KRAKÓW, 19. 3. — Polski Komitet Opiekunów w Generalnym Gubernatorstwie opiera się w swej akcji charytatywnej zarówno na dochodach własnych, jak i na stałe rosnących subwencjach państwowych i samorządowych. Subwencja miesięczna rządu Generalnego Gubernatorstwa dla PKO wynosiła początkowo 500.000 złotych. W listopadzie ubiegłego roku suma ta została podwyższona przez rząd do wysokości 900 tysięcy złotych. Niezależnie od tego PKO otrzymuje subwencje od Związków Samorządowych. I tak naprzykład oddział Polskiego Komitetu Opiekunów w Warszawie otrzymuje miesięcznie 830.000 złotych od zarządu miasta Warszawy. W grudniu ubiegłego roku tenże warszawski oddział PKO otrzymał ponad 2 miliony złotych subwencji od gubernatora okręgu warszawskiego i starosty miejskiego miasta Warszawy.

Dzięki temu budżet grudniowy

warszawskiego oddziału PKO mógł być zamknięty sumą ponad trzy miliony złotych. Normalny budżet miesięczny PKO w Warszawie mieści się w ramach dwóch milionów złotych. W styczniu br. zarząd miasta Warszawy przyznał PKO dotację dodatkową w wysokości ponad 1,800 tysięcy złotych. W grudniu ubiegłego roku rząd Generalnego Gubernatorstwa przekazał Polskiemu Komitetowi Opiekunów 3,950.000 złotych subwencji.

Lustracja fortyfikacji Kanału Panamskiego

LIZBONA, 19. 3. — Min'ster wojny Stanów Zjednoczonych, Stimpson, przybył do Balboa, celem zwiedzenia i skontrolowania Kanału Panamskiego i urządzeń obronnych odcinka karaibskiego.

Leszek Majewski

Przedwiośnie

WIATR PRZYHOŁOWAŁ ZNAD WYŻYNY NABRZMIAŁE DZDZEM PEKATE WORKI; DRA SIĘ O WIEŻE I KOMINY I SIEJĄ JASNE, PSTRE, PACIORKI.

W PRZEWODACH GRAJĄ NUTĄ WIOŁI, NA BLASZE DACHÓW HUCZĄ JAZZEM, ODPRYSKI Z DENEK PARASOLI ŚCIEŁA SIĘ MIEKKO ZA KOŁNIERZEM.

MAŁUJĄ ŚCIANY W MDŁE PŁAKATY, W SZKLE RZEZBIA MOKRE KOLEINY... WŚRÓD NICH MAŁENKIE STRZĘPKI WATY, OSTATNI DYWERSANCI ZIMY.

ŚWIAT SZKLI SIĘ MGŁA SŁONECZNO-SINĄ, TAK MI COŚ DZIWNIE I BEZKREŚNIE JAK CZASEM. KIEDY PRZED GODZINĄ DO PUSTEJ KLASY WSZEDŁ ZA WCZEŚNIE.

WSZYSTKO JAK WIOSNY JEST MINIONEJ, SŁOŃCE ROZLANE W STAREJ RYNNIE, BIT LEWY KALKIEM PRZEMOCZONY, I TYLKO... CIEBIE NIE MA PRZY MNIE.

